

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnieniem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na 4-ej stronie mk. 600. Ogłoszenia granicznych linii okręgowych o 100 proc. drożej: cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji, prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

## APETYTY ŚRODKOWO-EUROPEJSKIE NA POLSKĘ

General Ludendorff chciał mieczem podbić dla Niemiec Europę środkową. Dostę głowy przed wojną i podczas wojny polityk niemiecki Fryderyk Naumann chciał iść drogą pokolonową: Niemcy, Austro - Węgry, Rumunia, Serbia, Bułgaria, Turcja, Polska, Litwa, Finlandja, Lotwa i Estonia, — tych pięć ostatnich państw pod berłem księżat niemieckich w rodzaju protegowanego przez Erzbergera księcia Uracha, gotowego przyjąć imię Mendoga II — miały wraz z zdobytą częścią Francji, wazmioną Belgia i pokonanymi Włochami utworzyć rodzaj stanów zjednoczonych, zwanych „Europie Środkowej”. Niby to opartej na zasadach wzajemnej wymiany dóbr gospodarczych i zupełnie sobie politycznie równych, państwem rządzącym miały być Niemcy, a stolicą Berlin.

Te plany niemieckie mimo przegranej wojny nie ustały i nie zniknęły. Wciąż one pękają i nadają w głowach niemieckich. Równocześnie zaś odżyły w dwóch innych punktach: nad Weławą w Pradze Czeskiej i nad Dunajem w Wiedniu. Czeski państwo niewielkie, liczące 13 milionów ludności, ma przemysł obrachowany całkowicie na niemieckie rynki wewnętrznych Austro-Węger, liczących przed wojną 54 milionów ludności, przyczem wywozili także dużo swoich towarów na Balkan. Ten przemysł czeski bankrutuje. Aby go utrzymać, politycy oraz ekonomiści czescy wciąż zabiegają o stworzenie federacji państw, które powstały na gruzach monarchii Habsburskiej. Celem własnym i jedynym tej federacji byłoby: kupowanie towarów czeskich i dostarczanie Czechom taniej zboża, taniego mięsa, tanich tkanin i tanich surowców. Państwa i ludy tej federacji miałyby obowiązek wysługiwać się Czechom i bogactwa ich swoim dobytkiem.

O podobnej dla siebie przyszłości — bardzo korzystnej i uprzywilejowanej — marza niemiecy austriacy. Wiedeń był setki lat jako stolica Habsbursków, a teraz „cesarzy rzymskich narodził niemieckiego”, a potem austriackich, kosztem ludów, opanowanych przez tychże Habsbursków. Jarzmo nekro pod koniec października 1918 r. Wiedeń biednieje. Nie może wyżywić ludów. Politycy wiedeńscy przecież wprawiają tym ludom, że zmarnieją wszystkie razem i każdy z osobna, jeżeli nie utworzą ponownie dawnych Austro-Węger (Polska ma być włączona) Federacji Nadunajskiej pod przewodnictwem Wiednia i na jego wyłączone korzyść.

## Morderca metropolity Jerzego przed sądem doraźnym

Oskarżony Paweł Łotyszenko twierdzi, że był biskupem

Wczoraj stanął przed sądem doraźnym były archimandryta Smaragd — obecnie Paweł Łotyszenko — za zabójstwo metropolity ś. p. Jerzego, popełnione w dniu 8 lutego r. b. Zabójca byłby sędziwy już w dniu 7 marca, lecz wówczas nie doszło do rozprawy wobec powołania przez oskarżonego kilkudziesięciu świadków odwoływanych.

Zabójca został pozbawiony sakry i wobec tego stanął przed sądem w ubraniu świeckim. Obiecają pogłoski, że ma on zamiar czyni swój usprawiedliwiać pobudkami natury politycznej. Zabójstwo miało być jakoby rezultatem głębokiego przekonania mordercy, że ś. p. metropolita Jerzy gubił sprawę cerkwi prawosławnej i poświęcał jej najżywniejsze interesy na rzecz polskiej racji stanu.

Temu zda się przeczyć dane obiektywne, stwierdzające, że prawdziwe przyczyny czynu tkwią w sprawach osobistych.

Ś. p. metropolita jeszcze rok temu zasuspendował krainnego archimandryta, zaś wkrótce przed zabójstwem polecił mu opuścić parafie w Grodzieńszczyźnie. Za to zapłacił życiem.

Czy w tych warunkach można mówić o pobudkach ideowych zabójstwa — odpowie wyrok sądu.

Skład sądu stanowią: Wiceprezes Gumiński jako przewodniczący i pp. Łaskowski i Kozakowski jako sędziowie.

Oskarża p. o. prokuratora sądu okręgowego pan Michałowski.

W charakterze obrońców wystąpili adwokaci: Podhorski, dr. Głuszczyński ze Lwowa i Tadeusz Wróblewski z Wilna.

Łotyszenko, wysoki szatyn, dobrze zbudowany, o wybitnie mongolskim typie twarzy, odpowiada na pytania sądu po polsku.

Twierdzi, że ma godność archimandryty, ale mianowany biskupem słuckim.

Był przez patriarchę Tichona na początku rozpraw jeden z adwokatów zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o głos, celem omówienia sprawy kompetencji sądu doraźnego.

W odpowiedzi, przewodniczący zaznaczył, że pod względem merytorycznym, jest to niedopuszczalne. Sprawa kompetencji sądu doraźnego może być omawiana tylko pod względem formalnym, na co też przewodniczący obiecał obronie udzielić głosu.

Następnie przystąpiono do sprawdzania listy świadków. Okazało się, że stawili się nie wszyscy.

## Oszustwa i malwersacje bankiera Derisa w Poznaniu

Na światło dzienne wydostaną się kompromitujące szczegóły i w Warszawie

POZNAŃ 16. 4. (A. W.). — Prokuratorja państwowa wydała rozkaz aresztowania bankiera Derisa, przeciwko któremu są poszlaki, że dopuścił się poważnego oszustwa i malwersacji. Dokonano rewizji w mieszkaniu Derisa, oraz w klerowanym przez niego banku „A-

merisa Europe Exchange Corporation”, gdzie obłożono aresztem księgi handlowe i korespondencje. Derise, uprzedzony widocznie o grożącym mu aresztowaniu, ukłonił się. Sprawa ta zdaje się, zatoczy szersze kręgi.

## Francja nie ugnie się przed Niemcami

Zadnych ustępstw

DUNKIERKA, 16. 4. — PAT. — W przemówieniu, wygłoszonym tu w dniu wczorajszym, Poincaré zaznaczył, że obecnie Francja nie wyrzeknie się odszkodowań, ani też nie zgodzi się na ich redukcję.

Poruszając sprawę okupacji zagłębia Ruhry Poincaré powiedział między innymi co następuje:

Jak to słusznie stwierdził Bonar Law, podczas swej obecności w Paryżu, trzymamy obecnie w rękach główną arterię życia Niemiec. Nie zamierzamy jednak nikogo zniebić (frangier), jedyną naszą ambicją jest uzyskać zapłatę odszkodowań i uniknąć klęski finansowej.

## Czy rząd angielski odbuduje Angorę

rykańskie zaproponowało rządowi (tureckiemu) odbudowę Angory, która ma być nową stolicą Turcji. Nowe miasto byłoby zbudowane na stokach pagórka, na którego szczycie wznosiłby się pałac Zgromadzenia Narodowego, otoczony wspaniałym ogrodem. Na peryferii ogrodu, w półkolu zbudowanoby gmachy ministerjalne i urzędowe.

Dwa bulwary wiodłyby stąd do gmachu Zgromadzenia Narodowego.

Poniżej rozstąpiłyby się młosto, przecinane alejami. Oczywiście zaprowadzonoby tramwaje elektryczne. W południowej części Angory założony byłby park, z jeziorami i wodospadami.

## Znowu bibuła komunistyczna

Na jednym z dworców kolejowych w Warszawie zatrzymano walizę, która, jak się okazało, napełniona była broszurami komunistycznymi.

członka misji dyplomatycznej sowieckiej, do jednego z urzędników poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Ponieważ Kozłowski nie mógł się wyłexitować żadnymi dowodami osobistymi, właściciela walizki aresztowano, aż do wyśledzenia sprawy.

## Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Interpelacje w sprawie ekscesów w dniu 5 b. m.

Porządek dzienny 33 posiedzenia Sejmu poza szeregiem pierwszych czytań orofektów ustaw, przewiduje między innymi dyskusje nad:

1) Interpelacja posłów Związku Lud. Narodowego w sprawie pogłoszek o rzekomem uchyleniu okólnika b. ministra spraw wewnętrznych Kamińskiego, dotyczącego wydalania z granic Rzeczypospolitej żydów rosyjskich — uchodźców z Rosji sowieckiej.

2) Interpelacja posła Thona w sprawie uprowadzenia i wychrzczenia Diny-Frymet Cukier:

3) nagłoscia wniosku posłów Klubu Ukraińskiego w sprawie aresztowania w Łucku i gładów ki w więzieniu posła Marka Luckiewicza;

4) nagłoscia wniosku posłów Koła żydowskiego oraz p. Pryluckiego w sprawie ekscesów antyżydowskich w Warszawie.

## Przerwa w rokowaniach o większość sejmową

Chwila rekreacji i refleksji Planissimo na instrumencie innym

(wał). W obozie, czyniącym usiłowania, by stworzyć większość parlamentarną, po gorączkowej pracy trzech dni ostatnich, zapanowała potrzeba wytchnienia, koncentracji i namysłu. Zbyt wielkie i przełomowe zakrojono dzieło, zbyt istotne i potężne zelektryzowało interesy polityczne, ażeby przed dokonaniem ostatecznej rewizji planu i uskutecznionych przygotowań, przed szczegółową sprawdzeniem wszystkich pozycji, można było przystąpić do realizacji.

kiego rozdziału i ustosunkowania wpływów, któreby były rekoncją powodzenia trwałego. Skoro po długich targach piastowcy poprzestali na jednej trzeciej miejsc w gabinecie, to dobor tek, przypaść mających im i prawicy, jest jeszcze zgola nierozstrzygnięty. Największą trudność stanowi obsadzenie ministerjum spraw wewnętrznych, do którego obie strony zgłaszają pretensje z równą bezwzględnością stanowczością. Kasznica czy Kiernik, oto pytanie.

## Trzy momenty

Zachodzą mianowicie trzy momenty, wymagające pełnego ubezpieczenia.

Ponieważ p. Dubanowicz nie chce dopuścić do dalszego sproszkowania swego klubu, przeto postawa, jaką zajmie jego grupa ziemlańska wobec projektu znowelizować się mającej reformy rolnej, jest nader ważna. Klub p. Dubanowicza nie może wprawdzie przeszkodzić przyjęciu noweli, ale trudnoby mu było uczestniczyć w rządzie, na który spadnie obowiązek wykonania noweli.

Z drugiej strony sprężynięcie ze sobą klubu narodowej partii robotniczej i innych drobniejszych ugrupowań, umocnienie stosunku do nich na meję dalszą jest problemem, który wymaga starannego rozważania. Trzeci moment dotyczy ta-

kiego rozdziału i ustosunkowania wpływów, któreby były rekoncją powodzenia trwałego. Skoro po długich targach piastowcy poprzestali na jednej trzeciej miejsc w gabinecie, to dobor tek, przypaść mających im i prawicy, jest jeszcze zgola nierozstrzygnięty. Największą trudność stanowi obsadzenie ministerjum spraw wewnętrznych, do którego obie strony zgłaszają pretensje z równą bezwzględnością stanowczością. Kasznica czy Kiernik, oto pytanie.

## Ciche tony

A tymczasem cichutku, cichutko zalegają tony wabne skądinąd.

General Sikorski przypatrywał się dotychczas akcji przeciw niemu skierowanej z rękami niemal założonymi i uśmiechem sceptycznym.

Prezydent Rzeczypospolitej wyraził życzenie zetknięcia się osobistego z przewodcami ugrupowań, zmierzających do utworzenia nowej większości parlamentarnej.

Nastąpi to niebawem, a potem zobaczymy.

## Kupcy się skarżal

Przez niedbałstwo banków i rejentów weksle ich są protestowane

Z kół kupieckich coraz częściej rozlegała się skarga na bezwzględność niektórych banków, które nie zawiadamiają wystawców o terminie płatności weksli, znajdujących się w portfelach bankowych. W rezultacie weksle idą do rejentów, celem sporządzenia protestów, co naturalnie naraża wystawców nietylko na koszt, lecz i podrywa zaufanie handlowe do firm.

Jakże taki weksel po dwóch dniach opróżnienia wykupić? Klient oczywiście protestuje, a tymczasem w kancelarii rejenta oświadczają mu, iż takie opóźnienia mogą się zdarzać, ponieważ wobec znacznej liczby wezwań, gońcy często z pracą uporać się nie mogą.

Rejenci za czynności swe pobierają opłaty i to dość poważne, czyż nie należałoby zwiększyć liczby gońców?

Poza tem w odpowiedzi na zarzuty rejenci zwalają winę na dozorców, którzy przez niedbałstwo nie oddają adresatom pozostawionych u nich zawiadomień.

Z kolei znów dozorczy zaprzeczają temu.

Czyżby nie należało wręczać tych awizacji za pokwitowaniem?

Sprawa dla kuoców posiada znaczenie zbyt ważne, aby ją można tak lekceważyć.

## Dwa „gagatki” pod kluczem

Kotosatna afera w Colosseum

W Warszawie zwrócono od dawna uwagę na na kabaret nocny „Colosseum” przy ul. Nowy Świat 19, jako na źródło demoralizacji i zarazy, płynącej na miasto szerokiem łokciem.

Dla ludzi, wtajemniczonych nieco w zakulisowe stosunki, jasnym było, iż przedsięwzięcie to prowadzone przez osoby, nie liczące się z niczem, prócz z chęcią osiągnięcia własnych korzyści, ostatecznie musi się skończyć krachem.

I istotnie w ostatnich tygodniach całe przedstawienie zbankrutowało, zarywając swych spółdzielców i dostawców na bardzo poważne sumy, przyczem kierownicy tej imprezy, Stanisław Nowakowski, dr. Jan Gagatek, zostali onegdaj uwiezieni, trzeci zaś współnik, p. Konstanty Korałewski, jest nieobecny.

W trójce tej najwybitniejszą jednostką był dr. Gagatek, osławiony w całej galicji działacz i mąż zaufania piastowców.

Przed osadzeniem w kryminalne „pana doktora” bronili go już nieraz różni potężni przyjaciele, przedstawiając go, jako ofiarę intryg przeciwników politycznych.

Ostatecznie aco się urwał i p. doktor, pozostający dotąd pod dozorem policyjnym, przyniósł się pod dozór więzienny.

## Kiedy Francja zgodzi się opuścić Ruhrę

Wówczas, gdy Niemcy zmiękną

WIEDEN 16. 4. (A. W.) — Pisma tutejsze donoszą z Paryża: 14-go b. m. została ukonczona konferencja francusko-belgijska, poczem o godz. 6-wieczorem ministrowie belgijscy wyjechali do Brukseli.

Poincaré zamierza w najbliższym czasie złożyć wizytę w Brukseli. W Paryżu ponownie stwierdzono, że opróżnienie zagłębia Ruhry i obszarów zajętych na lewym brzegu Renu nastąpi tylko wtedy, kiedy Niemcy spełnią swe zobowiązania reparacyjne. Na konferencji powyższej omówiono także nowe zlecenia dla gen. Degoutta i dla władz okupacyjnych.

## Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Akcje niejednostajnie. Waluty zagraniczne bez zmian. GOTÓWKA

Dolarzy St. Zjednoczonych 4220, 4200 DEWIZY

Berlin 200, Londyn 200750, Paryż 2900, Szwajcaria 7960, Wiedeń 60.

OBLIGACJE ARCEH

Bank Dysk. Warsz. 139000, Bank Zw. Sp. Zarob. 53000, Bank Poln. przem. we Lwowie 700, Bank Zachodni 163000 160000, Warsz. Tow. Fab. Cukru 400.000, „Fizy” 23000, War. Tow. Kop. Węgi 310000, Lilpop, Rau i Loew. 203000, 200000, Ostrowieckie 182500, 150000, K. Rudzki i S-ka 89000, „Starachowice” 91000, 90000, „Zyrardów” 400000, L. J. Borkowski 13250, 13500, B-cia Jablkowscy 15750, Polska Nafta 18300, Cegielnic 220000, Michałow 115000, Parowoz 41000, Cegielni 225000, 200000, Modrzewów 23000, Ortwin, Karasiński 37000, 34000, L. Zieleniewski 172500, Nobel 46000, Chodorów 80000, 87000, Gostawice 142000, 142500, Pola 52000.

## Dwugłos poselski Jak przysięgać?

Opinie posłów ks. Kaczyńskiego i d-ra Putka

Na jednym w ostatnich posiedzeń komisji Administracyjnej rozpatrywano sprawę składania przysięgi przez funkcjonariuszy państwowych. Zdania były podzielone. Posłowie z lewicy byli za utrzymaniem tekstu przysięgi, przewidzianego przez rządowy projekt ustawy. Zaś przedstawiciele prawicy i duchowieństwa (ks. Nowakowski, ks. Kaczyński, ks. Wyrebowski i pos. Bittner), byli za wprowadzeniem zmiany.

Redakcja zwróciła się po informację w tej sprawie do posłów, reprezentujących dwie różne opinie.

Posel dr. Putek (Wyzwolenie) oświadczył nam co następuje:

— Przedstawiciel Chrześc. Dem. p. Bittner, oraz narod. demokratka ks. Matus, żądali, aby przysięga, składana przez urzędników państwowych była aktem religijnym, dokonywanym według przepisów obowiązujących dane wyznanie. Skutek tego byłby taki, że treśćby ustanowił urzędników duchownych od odbierania przysięgi i utworzył dla nich specjalne etaty, co obciążałoby skarb państwa; ponadto stworzyłoby precedens do odbierania przysięgi przy asystencji duchownych od stron w sądzie.

— Należy zaznaczyć — twierdzi dalej poseł Putek, — że i w Małopolsce i w Poznaniu przy składaniu przysięgi przez urzędników państwowych asystenci osoby duchownej nie była obowiązująca ani konieczna. To też przysięga ta miała charakter państwowy. Jeżeli takie klerykalne państwo, jak Austria uważało, że wprowadzenie jednolitej formy przysięgi dla wszystkich obywateli — nie gwałci niczyjego sumienia — to i my możemy się na to zgodzić.

Ustanowienie przepisów do składania przysięgi dla każdego wyznania — kończy swą opinię poseł Putek — musiałoby przewidzieć mnóstwo najrozmaitszych rot dla prawnie uznanych wyznań i wysłałoby ulegać ustawicznej nowelizacji, w miarę wzrostu sekt religijnych. Tekst zaś przysięgi, przewidzianej przez naszą konstytucję, w niczem nie godzi w żadne wyznanie i jest zbudowany na wzorach innych państw.

## Już niedługo będziemy drukowali banknoty

W drugim kwartale spodziewane są znaczne wpływy

(Waż). Na pokrycie niedoboru budżetowego minister skarbu żąda, jak się dowiadujemy, od parlamentu upoważnienia do zaczerpnięcia w P. K. K. P. dalszej pożyczki do wysokości 3.150 miliardów mkn. łącznie z kwotą 1.500 miliardów mkn., ustalona w ustawie z 24 marca b. r.

Projekt dotyczący ustawy motywowany jest tem, że wydatki państwowe w II kwartale 1923 wyniosły 2.962 miliardów, a przeniesiona dopiero obecnie częściowa reforma źródeł

dochodowych spowoduje poważny wzrost wpływów dopiero pod koniec II kwartału 1923 r., a to w sumie 1.323 miliardów mkn. Na pokrycie przewidzianego deficytu konieczna jest zatem emisja dalszych banknotów.

Drugi projekt ustawy, jako minister skarbu przedłożył parlamentowi, upoważnia P. K. K. P. do doprowadzenia stanu emisji jej biletów do kwoty 2.500 miliardów mkn. łącznie z sumą 1.400 miliardów, ustalona w ustawie z 24 marca 1923 r.

## Cziczeryn chełpi się starością swego rodu

LONDYN 15. 4 (AW). „Daily Telegraph” uważa, że inspiratorem przeciwangielskiej polityki w Moskwie jest Cziczeryn, którego niechęć do Anglii datuje się od czasu konferencji lozańskich. Cziczeryn po powrocie z tej konferencji uskarżał

się swoim najbliższym, że lord Curzon traktował go w Lozanie z lekceważeniem, chociaż „rodzina Cziczerynów pochodzi z bardziej arystokratycznego i starodawnego rodu, niż rodzina Curzonów”.

## Coraz większe zuchwalstwo Niemców w Polsce

Podczas swego pobytu w Poznaniu p. prezes ministrów Sikorski zgodził się na przyjęcie między innymi także delegacji tamtejszego zboru ewangelickiego. Delegacja wygłosiła mowę powitalną po niemiecku, a gdy szef rządu polskiego bardzo słusznie odpowiedział na to powitanie niemieckie po polsku, delegacja była na tyle czelna, by oświadczyć, że nie rozumie po polsku. Panowie delegacji władz protestanckich kościelnych w Poznaniu widocznie nie miała pojęcia o geografii ziem polskich i ziem niemieckich. I tak naprzykład, gdyby wojska polskie zajęły część Niemiec, a niedźwinnymi naprzykład miasto Magdeburg, wówczas konsystorz protestancki tego miasta na polskie przemówienie szefa władz polskich mógłby tłumaczyć się, że nie rozumie po polsku. Lecz Poznań, mimo stuletniej niewoli pruskiej, był, pozostał i jest wraz z całą Wielkopolską i Pomorzem ziemią polską. Niemiec, osiadł w Poznaniu, w Wielkopolsce, na Pomorzu, choćby już w trzecim pokoleniu, był zawsze przybyszem. Jest więc z jego strony politycznym chamstwem oświadczenie, że nie rozumie po polsku, gdy przemawia do niego szef rządu polskiego.

Niemców w państwie czeskim rząd czeski od samego początku wskrzeszenia Czech

traktował ostro, choć na niecałe siedem milionów Czechów żyje tam około czterech milionów Niemców. W Pradze Czeskiej nie pozwolił im na umieszczenie nawet jednego publicznego napisu niemieckiego, aczkolwiek mieszka tam z górą 10% ludności niemieckiej i to bardziej zamożnej. Teraz, przed tym godniem rząd czeski skasował jeden pociąg niemiecki, statut autonomii największego po Pradze Czeskiej miasta w Czechach, Reichenbergu, ponieważ waż magistraat tego miasta, prawie wyłącznie niemieckiego, nie tylko i nadal urzędował po niemiecku, lecz na czeskie podania i pisma odpowiadał po niemiecku.

W państwie polskim jest inny stosunek procentowy Niemców do Polaków. Według „Rocznika Polskiego” Ignacego Welfnika (wydanie drugie) już w latach 1911—1921, a więc jeszcze wtedy, gdy Niemcy byli częścią panami, częścią dołro, wynosili się do Vaterlandu, skąd przyszedł, procent obcej ludności do polskiej wynosił w Poznańskim już tylko 17,5%, na Pomorzu 19,6%. Oczywiście teraz ten procent spadł jeszcze bardziej. Pomniejszy się znacznie, gdy rząd polski i naród polski podadzą sobie ręce, by bezwzględnie karać wszystkie zuchwalstwa Niemców tak, jak one na to zasługują.

## Akademja ku czci ś. p. ks. prałata K. Budkiewicza

Wysocy poważny i głęboki ton cechował onegdajszą akademję ku czci ś. p. ks. prałata Budkiewicza w Warszawie.

Już na pół godziny przed rozpoczęciem uroczystości, wielka sala Muzeum Przem. i Rolnic. wypełniła się po brzegi publicznością, która w skupieniu i z niekłamanym zainteresowaniem wysłuchiwała referatów, ujętych gruntownie i treściwie oraz umiejętnie wypowiedzianych przez ks. prałata Około-Kułakę, pana Adama Piaseckiego, oca Jacka Woronieckiego, rektora uniwersytetu lubelskiego oraz prezesa Andrzeja Wierzbickiego.

Zwłaszcza referat oca Jacka Woronieckiego, głęboki w treści i wypowiedziany z umiarkowaną a tak fascynującą ekspresją, właściwą temu znakomitemu kaznodzieli, wywołał wśród zebranych silne wrażenie.

Postać zamordowanego ś. p. ks. prałata Budkiewicza w wypowiedzianych referatach, wyrastała na symbol chrześcijaństwa, któremu w sposób hiestyczny i bodaj nieznan w dziejach cywilizowanych narodów — wypowiedział walkę na śmierć i życie rozpanoszonej na wschodnich rubieżach Europy bolszewizm, ów dzis ideał wszelkiej destrukcji.

Zmógł on cerkiew, zmógł protestantyzm — jeden katolicyzm mu się oparł. Należało go zgnieść. Czemu? Oczywiście terrorem i prowokacją, przelaniem niewinnej krwi i negacją jakiegokolwiek poczucia prawa.

Zwłoki ś. p. ks. prałata Budkiewicza rzucono do bezimien-

nego grobu wraz z kilkunastu przestępcami...

Niemniej opromieniała je mecenaska śmierć tego kapłana, który, gdyby chciał, mógłby w swoim czasie opuścić Bolszewie i w ten sposób salwować się od śmierci.

Nie uczynił jednak tego, zdawał bowiem sobie sprawę z odpowiedzialności, jakie mu tam przy- padło.

Akademję zagal ks. arcybiskup Ropp, poczem na przewodniczącego poprosił księcia Czartoryskiego.

W prezydium zajęli miejsca: Jego Eminencja ks. kardynał Aleksander Kakowski i ks. arcybiskup Ropp. Pierwsze rzedy krzesel zajęli wybitni przedstawiciele rządu, społeczeństwa, ugrupowań politycznych i prasa.

Akademję zaszczylił swą obecnością marszałkowie Trampczyński i Rataj.

Dla podkreślenia uroczystego nastroju, przewodniczący ks. Czartoryski zwrócił się do zebranych o nienagradzanie referentów oklaskami.

Uroczystość zakończono o 6-ej krótkim przemówieniem przewodniczącego akademii.

Zebrani, opuszczając w powadze sale Muzeum Przemystu i Roln., żywo komentowali rzucona myśl uczczenia tragicznie zamordowanego ks. Budkiewicza przez stworzenie drogi składek silnych materialnych podstaru uniwersytetowi lubelskiemu — jak wiadomo — wyższej uczelni o charakterze wybitnie katolickim.

Udzieliłem mu pozwolenia na wydawnictwo Bez mego pozwolenia żaden ksiadz nie wydać nie może...

Krylenko (sarkastycznie): Prawilno!...

Dzień drugi procesu. Badanie Arcybiskupa Cieplaka.

Krylenko: (objaśnia). Oto są dwa cyrkularze. Jeden z r. 1919 wydany przez biskupa Roppa, drugi — cyrkularz Cieplaka z r. 1920. Pozwól mi sobie odczytać. (Czyta). „Styczeń 1920 r. List Pasterski... Rząd sowiecki uznaje wolność sumienia, jednak przecząc temu, domaga się jakiejś nowej organizacji, jakichś nowych komitetów kościelnych. Przy naszej osobie zorganizowaliśmy komitet

## Wstrząsająca tragedia ostatnich chwil skazańców lubelskich

Jak zęgnął się z dziećmi i żonami

### Żona patrzy, jak kule przeszywają męża

Niedawno notowaliśmy wladę b. oficerów, Prybego i Gruszkę, przez doraźny sąd lubelski. Obecnie podajemy ostatnie chwile skazańców przed straceniem Prybe i Gruszka przywleci wyrok

z pozornym spokojem.

Rozwiewał się on atoli w karni wiezienn. Obu opanowało przygnębienie.

Rozpocznęły się ich tortury przedśmierne, ich konanie w kwiecie wieku, w pełni sił.

W duszy tłukła się zwochnicza nadzieja ulaskawienia.

Mysli skazańców przenosiły się do stolicy, w stronę Belwederu, do komnaty prezydenta, zda się, śledził każde jego słowo, każdy ruch, zmarszczenie brwi, znamionujące namysł i zastanowienie.

Nadzieje te starali się przelać w swe rodzinie

podczas widzenia się z żonami, rozmawiali z nimi spokojnie,

z pewną wiarą i otuchą.

Straszną rzeczywistość rozwiała ich nadzieje.

Po godzinie 6-tej do więzienia przybył mecenas Zdziennicki — aby oznajmić skazanym o odrzuceniu ich prośby

przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Od tej chwili staraniem ich było nie okazwać trwoży i niepokoju. Miejsce przygnębienia zajęła spokojna rezygnacja.

W serdecznych słowach podziękował Prybe mecenasowi Zdziennickiemu za trudny obronny, oświadczał, że ostatnie zlecenia pozostawia żonie.

Ody do więzienia przybyły (już po bytności dr. Zdziennickiego)

żona z córeczką

i swoją matką. Prybe rozmawiał z nimi spokojnie, nie zdradziłszy ani słówkiem, że prośba o ulaskawienie została odrzucona.

Płesć i bawił swą dwumiesięczną córeczkę.

a gdy żona wyraziła obawę, dlaczego ulaskawienie dotąd nie nadeszło, starał się ją natchnąć wiarą w pomysłny rezultat podjętych starań.

A w duszy tłukło mu się strasznie: za parę godzin zgine, nie zobaczą mnie już więcej nigdy.

## Emigranci z Polski umieli się poświęcić dla emigrantów z Rosji

Urząd palestyński w związku z przymusowym wysiedleniem przez komisariat rządu nieprawnie przebywających obcych obywateli w Warszawie, co pościągnęło masowe wydalenie żydów rosyjskich ze stolicy, wstrzymał wyjazd emigrantów polskich, Wszystkie certyfikaty na

nigdy, córka moja nie będzie mość o skazaniu na śmierć dwu b. oficerów, Prybego i Gruszkę,

złaza żalu zwilżyła mu oko — ukrył ją jednak bohatersko, spokojnie ucałował dziecko, żęgnął jeściową.

Wszystki — a on pozostał sam. Co przeżył ten człowiek w te samotne ostatnie godziny? Jakie uczucia i myśli nim młotały? Pozostał to tajemnica, wiadoma tylko Bogu i jemu.

Nie mniej spokojnie zachowywał się i Gruszka.

Przez cały czas widzenia się z żoną i ojcem skazanym rozmawiał z nimi spokojnie, uspakajal żonę, a gdy przy rozstaniu starzy ojciec wybuchnął spazmetycznym płaczem, syn rzucił mu się na szyję, całując go w policzki, lecz sam nie płakał, powiedział tylko:

„matka nie przeżyje tego”.

Około północy — namówieni przez naczelnika więzienia położyli się spać. Obudzeni około godz. 4-ej rano ubrali się i umyli porządnie, poczem Gruszka, na prośby żony, która przyszła do niego rano, wypowiedział się przed kapłanem wojskowym, ks. Baranowskim.

Żona Prybego, która dowiedziała się w nocy od por. Olszewskiego o potwierdzeniu wyroku, zrozpaczona i niemal chora nie przyszła już do więzienia.

I nadeszła ostatnia godzina. Przed więzienie zalechał wóz, który powiózł skazańców na Czechówkę, na miejsce kaźni.

Prokurator odczytał wyrok. Na zapytanie czy ma jakie ostatnie życzenie, odpowiedział głosem pewnym: — Nie. Bez leku stanęli przy słupach — prosiąc komendującego porucznika o celne strzały. Ostatni raz spojrzeli na świat Boży — Gruszka przesłał stojacej oopadaj

żonie pożegnanie reka — nadły strzały i młode zmarnowane życie obu skazańców istnieć przestało.

## PROCES KS. ARCYB. CIEPLAKA I 14 KSIĘŻY

Krylenko: Rozumiem wasz stan psychologiczny. Ale Dekret przecież istnieje. Szkoła jest oddzielna od wpływów religij.

Arcybiskup: Tem więcej zachodzi potrzeba ucałowania w kościele.

Krylenko: A wot, w jakimś piśmie ks. Budkiewicza czy kogoś innego, znajduje się ustęp, jeżeli Lunaczarski występuje z kazaniem ateistycznym, my głosimy telizm. A gdyby np. ktoś chciał wstąpić na ambone kościelną i przemawiać, wywiście powiedzieli: zgroza, świętokradztwo!...

Arcybiskup: Tak.

Krylenko: A czy wiecie, że walka o zmianę prawa jest to akt polityczny?

Arcybiskup: My prosimy, błagamy, aby nam była dana możliwość nauczania dzieci, gdyż widzimy, co się dzieje z dziećmi...

Krylenko: I chcecie zachować monopol na kościół. Idźmy dalej. W aktach spraw są jesz-

cze inne dokumenty. Potem tę kwestję omówimy, jeszcze bardziej szczegółowo.

Krylenko: A wot, na stronicy 73 tomu 2-go sprawy, przemasz, na str. 77... Proszę powiedzieć przed rokiem 1917 mieliście własne pismo katolickie?

Arcybiskup: Tak, pod tytułem „Kronika Djeceży Mohylewskiej”.

Krylenko: Teraz pismo to nie wychodzi?

Arcybiskup: Tylko jeden numer wyszedł, ktoś wydal prywatnie.

Krylenko: Jeżeli pokaże wam ten numer, czy go przyjmiecie? (pokazuje Nr. „Kroniki”, wydany litograficznie).

Arcybiskup: Tak, to właśnie jest to prywatne wydanie, o którym mówiłem.

Krylenko: Czy numer ten wydany w Piotrogrodzie?

Arcybiskup: Tak jest.

Krylenko: W ilu egzemplarzach?

Arcybiskup: Nie wiem.

Krylenko: Nie wiecie? Czy ksiadz Czajewski wydał? O tem wiecie?

Arcybiskup: Tak, dałem pozwolenie na to.

Krylenko: (zwraca się do sadu) Proszę o okazanie stronom egzemplarza Kroniki. Ja pro-

szę sąd w porządku osmotra. Po chwili znowu podnosi się i objaśnia):

— Winien jestem uzupełnić, że właściwie mówiąc wydanie to rozpoczął biskup Ropp. Numer ten za zezwoleniem Roppa, potwierdzonym przez Cieplaka, wydany został sposobem litograficznym bez okazania władzom.

Arcybiskup: Jak się zdaje na wydaniu tego numeru Czajewski zbankrutował, stracił wie le i na tym numerze zakończył... Był to amator, kochał wydawnictwa, książki, bez nich było mu nudno.

Udzieliłem mu pozwolenia na wydawnictwo Bez mego pozwolenia żaden ksiadz nie wydać nie może...

Krylenko (sarkastycznie): Prawilno!...

Dzień drugi procesu. Badanie Arcybiskupa Cieplaka.

Krylenko: (objaśnia). Oto są dwa cyrkularze. Jeden z r. 1919 wydany przez biskupa Roppa, drugi — cyrkularz Cieplaka z r. 1920. Pozwól mi sobie odczytać. (Czyta). „Styczeń 1920 r. List Pasterski... Rząd sowiecki uznaje wolność sumienia, jednak przecząc temu, domaga się jakiejś nowej organizacji, jakichś nowych komitetów kościelnych. Przy naszej osobie zorganizowaliśmy komitet

Centralny, który ma prawo domagać się sprawozdań, zbierać środki na utrzymanie kapituły”...

A oto cyrkularz Roppa (czyta): „Gdy kraj przejdzie od rewolucji do porządnego ustroju, i gdy zawiąże się możliwość egzystencji, rozwoju i utrwaleńia się — władza sowiecka uzna za możliwe do przyjęcia nasze postulaty”.

(Objaśnia): W cyrkularzu Roppa warunki władzy sowieckiej są przyjęte, w cyrkularzu Cieplaka widzimy roszczenia, sprzeciwiające się dekretem. Widzimy tu kolizję ustawy rządowej z kościołem — obrone kultu.

(Czyta dalej): „Przywrócenie przez kogośkolwiek praw kościoła i zawieranie umów staje się profanacją przedmiotów, należących do niego”...

Obrona Komodow: profanacja praw, a nie przedmiotów.

Arcybiskup: W akcie oskarżenia stoi profanacja praw.

Krylenko: Cyrkularz się kończy słowami: „parafianie są obowiązani powtórzyć protest, dobilić się sprawiedliwości, uznania praw”.

Arcybiskup: O ile to jest możliwym.

(D. a. r.)

Sprawa o dwie dziurki

Współnie niedobrze jest gdy się w całym robi dziura. Znamomity filozof starożytny Pan-kreas z Profilaktiki (teżeli z tego nie było, to temu gorzej dla niego) miał to w maksymie przynajmniej na łacinie: — Natura horret vacuum. — co znaczy, że przyroda ma wstręt do próżni, a czemuż jest dziura, jeżeli właśnie nie próżnia? Było coś i nagle niema, ponieważ zaś nie nowego na to miejsce nie wkładło, przeto jest próżnia. Stąd akksjomat: dziura równa się próżni.

Tajemnica szerzących się kradzieży w tramwajach warszawskich

Rubryka kradzieży, dokonywanych w tramwajach, z każdym dniem wzrasta. Sa linie, na których „kieszonkowi” systematycznie i z precyzją nabierają operują kieszonkami pasażerom. Dzieje się to w ciągu całego bożego dnia aż do późnej nocy. Złodzieiowi bowiem nieznany jest ośmiodziesiętny dzień pracy. W ich „zawodzie” sa działy, które wymagają pewnej planowości, system i związanych z tem zachodów, absorbujących wiele czasu. Istnieje narzkiwład wśród nich „robota” na zmianie. Do takich właśnie należa kradzieże w tramwajach. Siada sobie otaki, czesto eleganczki, na do tramwaju i jedzie. Jego celem podróży nie jest jakiś tam orzwanek. Jedzie dopóki „nie grznie” zegarka, portfela czy torbki. Bo czyż jedna kieszonkowa kradzież może wystarczyć na „skromne” złoziwickie utrzymanie”. Po kilku udanych „występach” spracowanego zastępnie szawozwazi inny członek szaki.

dzie, drapał się w głowę i myślał: To sek! Aż raz wreszcie zdobywszy się na odwagę postanowili zabrać się do tego seku. I cóż się okazało? Była to dziura, najzwyczajniejsza dziura, twim, przyglądając się Klajpe-wiaia w niej, co im sie tylko podobła, a my patrzącym z zazdrością i obliżaniem się smakiem. Koniec już te dziurawa monografie i przechodze wprost do p. Lidji Arianowej i dwu dziurek. Nie chodziło tu o te i bajki, co to były w nosie i na nich skończyło się, bowiem tym razem skończyło się na sprawie sądowej. P. Lidja Arianowa posiada również wstręt do dziur (o czem patrz na początku niniejszego dzieła) wbił zatem mieć całe buciki, niż dziurawe. Jest to zreszta właściwością wszystkich i każdego, z wyjątkiem szwedów, którzy wola buty dziurawe, za których załatanie żądają mniej więcej pensji miesięcznej urzędnika 5-ej klasy. Wszła tedy p. Arianowa z domu bez dziurek, a wróciła aż z dwiema, które jej zrobił w cholewce starego zreszta bucika p. Jerzego Biesiekierskiego. Stąd sprawa sądowa, w której wszyscy nawiąbitniejsi przedstawiciele państwa naszej nie wystenowali, natomiast wy-stanowiła bardzo wyraźnie na jaw okoliczność, że p. Arianowa woli zamiast starych bucików, które jej lekko uszkodził nies, mieć nowe, które jej kunił p. Biesiekierski. Jakoż tak się stało: p. B. obrócił grzywę w kwiecie 10 tysięcy marek, zapłacił jeszcze 150 tysięcy tytułem odszkodowania. Sto ośmiesziesiąt tysięcy marek za dwie dziurki! No i żywi tu, człowieku...

W wywiadach smierci

W Stanach Zjednoczonych — jak stwierdzają statystyki — zwiększa się stale ilość popełnianych samobójstw. W roku 1922 naliczono 13,530 samobójców. Wśród nich znajduje się 79 milionerów. Między czterema tysiącami kobiet samobójczyń jest jedna starszka stuletnia i jedna dziewczynka pięcioletnia. Zdziwiająca jest liczba niepełnoletnich samobójców. W porównaniu z rokiem 1921 liczba ta niemal podwoiła się w roku 1922, a mianowicie z 477 na 906. Jeden z lekarzy-społeczni-ków amerykańskich, Dr. Warren, przypisuje manie samobójcza wśród młodocianych — przedwczesnym małżeństwom. Istotnie w Stanach Zjednoczonych jest 1,600 chłopców a 12,000 dziewczynek piętnastoletnich żonatych i zamężnych.

Malowanki na ciele

Najbardziej utatuowany człowiek na świecie

W New Yorku zmarł marynarz niemiecki, Fryderyk Herman. Całe jego ciało okrywały różne rvsunki, które im tatlowano we wszystkich niemal portach świata. Na piersi ma on obraz ogromnego okrętu żaglowego, pod którym widnieją rydwan wyścigowy z pedzaczmi końmi z Ben Hura. Dokoła szwi oplecione sa dwa

Projekty budowy nowych kanałów

Naczelnik wydziału w ministerjum robót publicznych, p. Konopka, udzielił informacji co do projektów ministerjum robót publicznych w sprawie budowy połączeń wodnych, tak doniosłych dla naszego życia gospodarczego, szczególnie ze względu na nasze położenie geograficzne między wschodem a zachodem. Polska przedrozbiorowa doceniała znaczenie dróg wodnych i budowała kanały, łączące Wisłę: przez Bug z Prypecią (kanal Królewski), przez Narew z Niemnem (kanal Augustowski), oraz łączący Niemien z Prypecią, kan. Ogińskiego. Powstało więc bardzo ważne połączenie dorzecza Wisły z Niemnem, a przez kanal Bydgoski, zbudowany w pierwotnej formie po pierwszym rozbiórce Polski, otrzymaliśmy połączenie z Odrą. Jednakże kanały te, z wyjątkiem kanału Bydgoskiego, mają znaczenie tylko dla spławu drzewa i nie odpowiadają wymaganiom nowoczesnej żeglugi. Pod względem stworzenia dogodnej sieci dróg wodnych odrodzona Polska ma bardzo wiele do zrobienia, i jedynie planowa i wytrwale prowadzona akcja doprowadzi nas do uregulowania tego ważnego problemu. Znaczący należy, że budowa dróg wodnych wymaga większego kapitału nakładowego, niż koleje żelazne, ale jest to wydatk jednorazowy i utrzymanie drogi wodnej i koszty ruchu sa bezporówna-

nia tańsze od kosztów utrzymania kolei. O ile chodzi o projekty nasze na przyszłość, to są one następujące. Głównym ośrodkiem naszego życia przemysłowego jest zagłębie węglowe, obejmujące polską część Górnego Śląska, północno-zachodnią Małopolskę i południowo-zachodni kat byłej Kongresówki. Zagłębie to, według projektu, ma być połączone z Wartą i dolną Wisłą. Następnie brak nam bezpośredniego połączenia między Wartą a Wisłą; wprowadzić połączenie takie istnieje przez kanal bydgoski i Notec, lecz ujście Noteci leży poza granicami państwa polskiego, dlatego też projektowany kanal ma temu zaradzić. Projektowane są połączenie zagłębia węglowego z dolną Wisłą oraz z Prypecią, w kierunku mniejszej obecności kanału Królewskiego i od ciuka Bugu między Brześciem Litewskim a Modlinem, zapewni w przyszłości bardzo pożądane połączenie bogatych w plody naturalne ziem południowej Rosji z naszymi ośrodkami przemysłu. Wykonanie tego programu już dzisiaj niewątpliwie przechodzi nasze sily finansowe, lecz, postępując etapami, będziemy w stanie nawet bez obcej pomocy to uskuteczyć. Wypracowanie całego planu naszej gospodarki wodnej jest jedną z szeregu ważnych spraw naszego odrodzonego państwa.

Czy pamiętacie wywożenie jaj z Polski podczas okupacji niemieckiej?

Warszawsko-gdańska afery jajcarska W związku z poruszona przez nas sprawa jajcarska na gruncie gdańskim, donosza nam obecnie z Gdańska: Mimo usilnych starań „przejścieli” politycznych” sprawa senatora Janssona, obwinionego o nadużycie władzy, nie milknie, lecz przeciwnie coraz więcej budzi zainteresowanie społeczeństwa gdańskiego. Przebieg rozpraw komisji śledczej Seimu zwo powożna i interesować gdańszczan, ponieważ widać, że nie wszystko było i jest w porządku w Gdańsku pod względem aprowizacji. Szczególnie dowóz z Polski jest polem popisu różnych spekulantów. Badano m. in. jako świadka p. Salomona Gerstensa. W Gdańsku mówi się głośno, że Gerstensang bardzo liczne ilości wagonów jaj dowoził z Polski ale do Gdańska orzwoził znacznie mniej. Liczni tu przechwycacy znawcy stosunków warszawskich z czasów okupacji, nie widzą w tym objawie, co prawda, nic dziwnego. Dowodzą, że bracia Gerstensa z Warszawy już podczas okupacji okazali się jako fenomenalnie zdolni eksporterzy jaj — wysyłanych przez nich do Niemiec. Bracia Gerstensa, do czasu najsiaja Warszawy przez niemieców, skromni handlarze warszawscy, przy poarciu sier okupacyjnych, stworzyli „Warszauer Eiercentrale” (warszawska centrala jaj), a ciesząc się zrozumiela pomocą okupantów, ogolacali kraj z jaj, wywożąc je z grubym zyskiem do Niemiec. Zysków tych wojennych, dziś powojennych, bracia Gerstensa nie zostawiają jednak w kraju, ale jako dobrzy finansisci, lokują je w domach w Berlinie i tutaj w Gdańsku, gdzie posiadają kilka nieruchomości. Niemiale zdziwienie w kołach inteligentnych niemieców, wlaemniczych w sprawy handlowe, wywołuje hańsność rzadu oolskiego w udzielaniu zezwoleń braciom Gerstensang. Tutaj głośno śmieją się z „polische Wirtschaft”. W niemieckich kołach knieci-kich obecnie stawiaja następująca zagadkę do rozwiązania: „Je wagonów jaj wywieźli bracia Gerstensa z rzekomo do Gdańska, a w rzeczy samej droża okreźna zagranicę?”

Sztuka i patriotyzm

Mascagni przeciw najazdowi muzyków niemieckich na Włochy Wiekła sensacje w Rzymie wywołało gwałtowne wystąpienie Mascagniego, autora „Rycerskości wleśmaczej” prze Świadkowie zajęcia opowiadają jednemu z impresariów, Walterowi Mocchi, Zajęcie to miało miejsce na otwarciu Kongresu teatrów lirycznych w Rzymie. Mistrz Mascagni oskarża mianowicie impresarja Mocchi, iż jest on na usługach stowarzyszenia, popierającego muzykę niemiecką ze szkoda muzyki włoskiej i starającego się wyprzeć wlochów z estrady

W obęciach smierci W Stanach Zjednoczonych — jak stwierdzają statystyki — zwiększa się stale ilość popełnianych samobójstw. W roku 1922 naliczono 13,530 samobójców. Wśród nich znajduje się 79 milionerów. Między czterema tysiącami kobiet samobójczyń jest jedna starszka stuletnia i jedna dziewczynka pięcioletnia. Zdziwiająca jest liczba niepełnoletnich samobójców. W

Małowanki na ciele

Najbardziej utatuowany człowiek na świecie W New Yorku zmarł marynarz niemiecki, Fryderyk Herman. Całe jego ciało okrywały różne rvsunki, które im tatlowano we wszystkich niemal portach świata. Na piersi ma on obraz ogromnego okrętu żaglowego, pod którym widnieją rydwan wyścigowy z pedzaczmi końmi z Ben Hura. Dokoła szwi oplecione sa dwa

Drzyjcie filrciarze i filrciarki

15 lat wzięcia dla uwodzicieli i uwodzicielek Takiej kary domaga się senator stanu Ohio Mc. Gov. stary kawaler. Wystąpił on z projektem, domagającym się kary wzięcia od jednego roku do lat 15 dla

Obleżenie i zdobycie legowiska bandytów

W walce uczestniczyła straż ogniowa Posterunek policjny w Krosnie został zaalarmowany wiadomością, że w sąsiednich Białobrzegach na poddaszu piwnicy przy gospodarstwie pewnej wdowy ukrywała się bandyci. Natychmiast udał się tam komendant posterunku z 5-ciomą policjantami. Po otoczeniu budynków, jeden z policjantów podszedł pod dach piwnicy, by się przekonać czy owi handyci rzeczywiście tam się znajdują i zażądał, by się poddali. W odpowiedzi z pod słomy wysunął się rewolwer. Sostrzeższy to policjant, uchylił głowę. Wtem padł strzał i ranil go lekko w rękę. Drugi strzał przeszył mu ubranie na piersiach. Wywiązała się potymiezy policja a handytami zacietła walka, która trwała kilka godzin. Ze strony policji nadlo około 200 strzałów, ze strony bandytów około 60. Podczas tej strzelaniny przybył z Krosna komisarz policji

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich, ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIESCI Dwa przyjaciele, kapitan Ross i malarz Jerzy Ostreki, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, uslyszeli krzyk, a w chwili potem wrzask w oknie twarz kobiety, wykrzywiona spazmem bólu. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwana na miejscu, nie była tajemniczą kobietą, wołającą o pomoc, nie dany rezultat. W dwie godziny później wrzask tę sama twarz w sroce. Następnego dnia Ross otrzymawmy rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuszcł Warszawę, a Jerzy prowadził wywiad natknął się na Czarne Dama u Louisa i szukał ją aż na Powazki, w tajemniczym sposób przepadł. Ross na drodze do Lwowa spotkał przyjaciela, słynnego detektywa, Krzysztofa Oryla

ko dzieci w większej liczbie biegaly po alejach parkowych. Ross lubił dzieci, a nawet ich bez-troska krzykliwość, jednakże dziś nie był uspo-sobiony „towarzysko”. Skierował się tedy ku bardziej pustym ścieżkom, by być sam na sam z wiosną i słońcem. Jakoż przedko znalazł się sam i zaczął wstępować pod górę. Kroczył powoli, nie spiesząc się. Na jednym z zakrętów ujrzał na jakie trzy-dziesiąt kroków przed sobą kobietę, idącą szybko, a za nią dwóch mężczyzn. Mężczyźni ci mieli miny wysoce zdobywcze i zadowolone z siebie i widocznie narzucałi kobiecie swoje towarzystwo, z czego jedna ona równie widocznie była niezadowolona. Starala się bowiem wyprzedzić natrętnych lowelasów i nie dawała odpowiedzi na ich propozycje... Ujrzawszy Rosza młoda kobieta przyspieszyła kroku, a podszedłszy do kapitana zatrzymała się i rzekła cicho: — Niech pan uda mego znajomego i weźmie mnie w obronę przed tymi natrętami. Ufam, że jest pan nie tylko oficerem, ale i człowiekiem honoru... Rosz zmieształ się w pierwszej chwili tak obcesowem natarciem ze strony damy, nie znalazł jednak na poczekaniu lepszej odpowiedzi, jak zupełną uległość życzeniu niezna-

mej. Ukłonił się więc grzecznie i witając się z nią, jakby z osobą dobrze znana tylko nie-spodzianie spotkana, odrzekł: — Aeh, doprawdy niespodziewałem się pani tu spotkać... Na co ona: — Ale spotkanie to nie jest panu niemiłe... Uśmiechnęła się i podała mu rękę. Uśmiech, ręka i cała osoba były tak ładne, że Rosz zmieształ się jeszcze bardziej i dla pokrycia swego zmieszania mimowolnie pochylił się ku ręce nieznanymy damy i z szacunkiem złożył na niej pocałunek... Zjawienie się Rosza, przywołanie się jego z piękną panią i ostre spojrzenie jakie odruchowo skierował w stronę natrętów „speszyciło” ich trochę, zwłaszcza gdy przyrzekli się lepiej ołbrzymiej postaci Rosza i jego szerokim barkom. Nieznajoma nie chciała jednakże doprowadzić do wymiany zdań i „gestów” między Roszem i natrętami, gdyż rzekła: — Proszę nie zwracać na nich uwagi i towarzyszyć mi tylko aż do wyjścia z parku. Nie chce być powodem i świadkiem bijatyki. Nienawidzę tego... Powiedziane to było miękko i słodko lecz z akcentem nieodwołalnego rozkazu. Rosz poddał się rozkazowi i zawróciłszy po wojskowemu w miejscu ruszył posłusznie

z piękną nieznaną, zerkając nieznacznie raz po raz z boku na swą niespodziana towarzyszkę spaceru. Każde z tych spojrzeń utwierdzało go coraz mocniej w pierwszym wrażeniu i w szlachetności nazwy, jaką nadał spotkanej damie: piękna nieznaną... Piękność jej nie miała w sobie nic jaskrawego, czegoś, co narzuca się oczom i odwraca uwagę od wszelkich braków, które dopiero później spojrzenie za spojrzeniem na jaw wychodzą i rozczarowują lub osłabiają pierwszy zachwyt. Wiele mężczyzn mogło przejść obok nieznanymy i nie wyrazić innego sądu, jak zdawkowe: owszem, przystojna. Ale kto choćby chwile dłużej i dokładniej przyjrzał się jej, jak to właśnie czynił Rosz, ten musiał dostrzedz, że w twarzy tej i całej postaci było zdumiewające hoactwo urody i wyrazu. I wtedy stawało się jasnym, że względna niepozorność nieznanymy jest umyślna. Ze wyszukuje ku temu nadzwyczajny umiar ruchu i gestu oraz doskonałą harmonję szczegółów swej budowy, by ubierać się z jaknajbardziej wyszukana prostota, a oryginalne właściwości swych rysów i interesujące kontrasty w twarzy utaić pod rondem mocno naciskanego kapelusza.

# „Przyszła kreska na Matyska“

Uradowanie resztki lasów w maj. Jastwisk i Chrustów.

Na skutek ustnego zawiadomienia pana posła Polakiewicza w d. 8-1-23 r. Departament Leśnictwa o dewastacyjnej gospodarce w lasach prywatnych p. Wołkowskiego Ministerstwo poleciło pismem z dn. 13-1-23 r. Nr. 41, L. II. Panu Wojdowidzie w Białymstoku zbadanie tej sprawy na gruncie i wydanie odnośnych zarządzeń.

Jak widać z nadesłanego sprawozdania Pana Wojewody, po stwierdzeniu na gruncie dewastacyjnej gospodarki w lasach maj. Jastwisk, gm. Swińdłoc, własność p. Dublanskiej, oraz w maj. Chrustów, gm. Porczów, własność p. Kozłowskiego sprawy te były rozpoznawane w Okręgowej Komisji Ochrony Lasów w Białymstoku w dn. 27-1-23 r. przyczem co do majątku Jastwisk nastąpiła decyzja:

- 1) Przedstawionego planu gosp. leśnej nie zatwierdzić.
- 2) zabronić wszelkiego dal-

szego wyrąbu drzew rosnących, do czasu zalesienia bezleśnych powierzchni (halizn rwyrebów), lub do czasu zatwierdzenia przeobrażonego planu gosp.

Co zaś się tyczy maj. Chrustów, to właściciel prosił o pozwolenie zamiany 50 dzies. ziemi leśnej na inny użytek, jednak Komisja ze względu na to, że las jest zniszczony i że właściciel już raz takie pozwolenie otrzymał, wydała decyzję nie zezwalającą na zamianę w inny rodzaj użytkowania przetrzeźnionej leśnej w lasach maj. Chrustów.

Niestety trzeba było aż interpelacji poselskiej aby Komisja Ochrony wystąpiła. Co robiła do tego czasu?

Jak dowiaduje się „Dziennik“ ostatnio dla rozciągnięcia ścisłego dozoru policyjnego nad eksploatacją lasów prywatnych, wydał Pan Wojewoda do wszystkich pp. Starostów okólne rozporządzenie.

## Wrażenia Rezerwisty Białostoczanina.

Po dwuletniej przerwie znalazłem się znowu w szeregach wojska, ale tym razem tylko na 8 tygodni, powołany na ćwiczenie jako rezerwista. Jestem podchorążym i jako taki mam specjalną możność obserwowania całokształtu życia wojskowego (jednego z pułków piechoty). Obecny dwuletni okres wyszkolenia pokojowego oparty na zasadzie, że „najlepszą ręką przeciw nadmiernej zachłanności jest armia, dobrze zorganizowana i uzbrojona“—uwidacznia się na każdym kroku. Rezerwista, przybyły do pułku, został odrazu ujęty w żelazne karby dyscypliny woj-

skowej. Prawdziwie demokratyczny stosunek oficerów do szeregowych, oparty na wzajemnym zaufaniu, wytworzył typ żołnierza, nieznanej w żadnej armii zaborczej—żołnierza—obywatela. System ten daje gwarancję, iż koszta, poniesione przez państwo na wyszkolenie rezerw, nie są rzucane na marne. Rocznik 1897-ny, który 5 maja br. powrócił w domowe pielesze, będzie napełniony tym elementem, który całe społeczeństwo poinformuje o obecnych stosunkach w szeregach naszej armii i będzie pierwszym węzłem, łączącym ściałe wojsko z „cywilami“

## O obowiązku ujawniania cen

przypomina Magistrat,

Powołując się na rozporządzenie M. S. Wewn. z dnia 23 marca 1923 r., oparte na ustawach z 2 lipca 1920 i 5 sierpnia 1932.

Posiadacze składów, sklepów, hanłów, restauracji, cukierni i t. p. przedsiębiorstw obowiązani są w lokalach tych przedsiębiorstw cenniki na wszelkie bez wyjątku przedmioty powszedniego użytku, przeznaczane na sprzedaż, a nadto ujawniać ceny bezpośrednio na odnośnych

przedmiotach. Cenniki winny być umieszczone w miejscu widocznym i zawierać prócz cen adres firmy. Ceny muszą być zgodne z rynekami. Kupującym należy wystawiać szczegółowe rachunki. Kupcy muszą posiadać faktury dla wglądu władz.

Nie przestrzeganie powyższych zarządzeń pociąga karę aresztu do 3 miesięcy i grzywny do miliona marek.

## Z życia robotniczego.

Od pewnego czasu szerzy się bezrobocie w naszym przemyśle włókienniczym. Dotknęło ono tkaczy, gdyż warsztaty w lonkietnikach i drobnych przemyślowców albo zgoła są nieczynne, albo też pracują zaledwie po 3 dni w tygodniu. Na-

tomiastr produkcja dużych fabryk wzmożła się do tego stopnia, że pracują one na zmianę. Tumaczy się to większą zasobnością gotówkowej wielkich fabrykantów oraz dostawami rządowymi, które zostały im powierzone.

Pokłosie strejku styczniowego. W swoim czasie donosiłmy o faktach „blokowania“ fabryk przez strejkujących robotników, którzy nie chcieli dopuścić żadnego wywozu tkaniny z tkanic w ten sposób przyspieszyć likwidację strejku

Sprawa tych samowolnych wystąpień zajęły się władze bezpieczeństwa, a obecnie kontynuują się sędzia śledczy. W tych dniach interesowani otrzymali wezwania do Sądu na 19 bm. celem przedłożenia

# Biały Krzyż w Osowcu.

Nie wdając się w zadania Polskiego Białego, Krzyża którego program znany jest całemu społeczeństwu, z prawdziwą przyjemnością stwierdzić należy, iż działalność tej tak pozytywnej instytucji rozpościera się i na twierdzą Osowiec, tymczasową siedzibę 42 Białostockiego Pułku Piechoty. Niedawno temu „Ko-

lo“, zegnało swego prezesa, p. inż. Romanowską, która po zaszczytnej owocnej pracy złożyła swoją funkcję z powodu wyjazdu w inne strony. W skład obecnego zarządu wchodzi: Pułk. Pomazańska, pułk. Kustroniowa por. Buchtowa, por. Bełdowska, por. Rungowa, por. Hajdaszowa, por. Sadzanowicz.

## Przyjmowanie ochotników do czynnej służby wojskowej.

Powiatowa Komenda Uzupelnienia w Białymstoku otrzymała wczoraj rozporządzenie. Ministerstwa Spraw Wojskowych o przyjmowaniu ochotników z roczników 1903, 1904 i 1905.

Obywatele polscy, urodzeni w tych latach, mogą wstępować w szeregi armii, zgłaszając się w przynależnej P.K.U. z świadectwem moralności, tudzież zezwoleniem rodziców względnie o-

pieki. Ochotnikom przysługuje prawo wyboru rodzaju broni i oddziału (prócz kancelarii, gdzie niema miejsc wolnych). Termin służby ogólnie obowiązujący.

Zgłoszenia przyjmowane będą do 1 maja br. w dotychczasowej P.K.U.

Przeгляд lekarski ochotników odbędzie się równocześnie z poborem rocznika 1902. Ochotnicy otrzymają wezwania.

## „Nieufliwy“ pan konsyljarz.

Trzyletni obywatel ul. Starobojarskiej z pod Nr. 24, nazwiskiem Sucharewski, zdobywając mądrość życiową drogą doświadczenia, poślknął zamiast cukierka pospolity gwóźdź.

Pełna trwogi o życie jednaka, który, poznawszy omyłkę, kajał się głośno i rozpląwał się we łzach, matka pośpieszyła z nim do lekarza, p. Dr. Z. Okazała się potrzeba prześwietlenia pacjenta promieniami Roentgena. Malca rozebrano i uložono wedle potrzeby, a wtedy pan doktor zażądał z góry 120.000 mk.

Pani Sucharewska miała przy sobie tylko 50.000 mk., by jednak nie opóźnić ratunku, zdje-

ła z palca brylantowy pierścień, oddając go jako gwarancję dootrzymania obliwu co do brakujących 70.000 mk.

P. doktor jednak, zastawu nie przyjął, oświadczając z angielską flegmą:

„Ja nie gwarancji żądam jeno gotówki. Albo otrzymam natychmiast całą należność—albo nie przystąpię do operacji.“

Cóż było robić? P. Sucharewska pozostawiła nagie i płaczące dziecko pod opieką twardego p. Konsyljarza, a sama udała się do domu po pieniądze. Otrzymałszy pełną należność, p. doktor rozpoczął operację, której też szczęśliwie dokonał.

## Drobiazgi białostockie.

Termin ostateczny zebrań kontrolnych dla roczn. 1883—1888 został przedłużony aż do piątku, tj. 20 bm., wobec wielkiej liczby zgłaszających się rezerwistów. Komisja więc przy ul. Lipowej 19 (w podwórzu) czynna będzie dziś, jutro, we czwartek i w piątek, tak, by wszystkie zgłoszenia mogły być z całą skrupulatnością zalatowane.

Pisarze P.K.U. (ochotnicy) zostali zwolnieni po 10 tygodniowym okresie prac biurowych z powodu rejestracji i zebrań kontrolnych. Czas ten został im zaliczony za podwójne ćwiczenia.

Piersiowo chorych wysłał „Linus Chejlim“ do lotnisk w Zwierzyniu.

Mała omyłka w adresie. Dnia 3 stycznia br. wysłała firma Gordon i Perelson kartkę korespondencyjną do Nowego Sącza w Małopolsce. Wczoraj kartka ta nadeszła z powrotem do nadawcy ze stemplem... „New York“ i dopiskiem: „Adresat w Nowym Jorku nieznan“.

Przeгляд lekarski dla rezerwistów, urodzonych w latach 1883—1889, którzy nigdy w wojsku nie służyli, odbędzie się we srode, dnia 18 bm. w miejscowej P. K. U. Do prze-

glądu tego stawić się winni wszyscy wspomniani rezerwicy pod rygorem skutków karnych.

Pod rower roztargnionego cyklisty wpadł 6-cio letni M. Kabaczyński i odniósł lekkie obrażenia. Winny wypadku farys uszedł pogoni.

Mecz piłki nożnej rozegrały onegdaj drużyny „Orlą“ (harczerze) i „Trumpeldor“ z wynikiem 1:0 na rzecz ostatniej. Drużyna B.O.S.O. wybiera się do Stonima po laury w starciu z tamtejszym zespołem sportowym.

Biuro „Karpaty“ Sprz. prod. naftowych (Reprezentacja koncert. naft. Dąbrowa). Znajduje się obecnie przy ul. Warszawskiej 61.a.

### Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogodzkiego Ab. Iluzjerskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 popoł. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

### Dr. SZACKI

Choroby uszu, gardła i nosa przenosi się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

## Kronika policyjna Białostocka.

Kradzieże. Z lokalu Rady Związków Zawodowych (Szarzyska 39) wyniósł nocą jakiś grafolan wszystkie przybory i materiały piśmienne.

W pociągu Grajewo Białystok postradła portfel ze 120.000 mk. p. Lejb Kosowicki. Za sprzedaż biletów kolejowych poza kasą. (na własne ryzyko i takiz prywatny do-

chód) został zaprotokulowany p. Izak Ablas.

Brak dowodu osobistego naraził p. Stanisława Raba na komeraze z władzą.

Znęca się nad żoną p. Józef Kutkiewicz. (Waszyngtowska), nit dając spać sąsiadom. Onegdaj krzyki maltretowanej postawiły na nogi mieszkańców całej ulicy o samej północy.

# Mister August Brown.

Odwiedził wczoraj naszą redakcję. Uczynił to — powtarzamy jego słowa — „uwzględniając za swój obowiązek“.

Mister August Brown jest mistrzem modnego dziś w szerokim świecie jazz-bandu. Urodził się przez 32 lata w Nowym Jorku. Tam też wykształcił się w swojej sztuce. Od roku 1919 odbywa tournée po Europie. Bawił we wszystkich jej stolicach — ostatnio w Warszawie. Lubi białych a szczególnie polaków, których języka „na gwałt“ się uczy. Zachwyca się

wdziękiem pań. Białostoczanki — jego zdaniem — nie ustępują paryzankom.

Mister August Brown gra na jazz-bandzie, tj. całym komplecie instrumentów, markujących rytym. Poza tem świetnie tańczy: macizę, tango, shimmy, one-step, brasiellenę i jawę — może też udzielać lekcji nazywanych tańców.

Jak umie czarować widzów, i słuchaczy, opowiemy jutro, uzupełniliśmy dziś spostrzeżenia w Rycu.

## Z TEATRU.

### Wł. Lenczewski w Białymstoku.

Znakomity artysta i reżyser teatru „Rozmaitości“ w Warszawie p. Wł. Lenczewski z własnym zespołem i z p. Heleną Bożewską znaną nam dotychczas z ekranu, zjeżdża do naszego miasta na dwa przedstawienia do teatru „Palace“.

W poniedziałek 23 bm. pełna humoru komedia w 4 aktach

R. de Flers'a i F. de Croisseta „Powrót z Wojny“, we wtorek 24 bm. sensacyjna komedia w 3 aktach Fr. Molnara p. „Diabeł“.

Występy znakomitego artysty zapowiadają duże powodzenia. Bilety w kasie teatru „Palace“ od poniedziałku codziennie.

### Dr. J. Walewski

Choroby włosów, skóry, weneryczne. (Oświetlenie) cewki i pęcherza. R-k Kościuszki 3. Od g. 5-7 w.

### Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Leczą promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7. Białystok, ulica Lipowa 17.

### Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skrórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

### Doktor M. Kanel

Choroby weneryczne, moczopłciowe skórne (włogów) ul. Sienkiewicza Nr. 37. Przyj. 4-7, kobiety i dzieci 3-4.

## Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do rejestru handlowego działu C wciągnięta została następująca zmiana:

W dniu 29 marca 1923 r.

pod Nr. 49. „Kooperatywa Techniczno-Budowlano-Przemysłowo-Spółdzielcza z ograniczoną odpowiedzialnością“.—Udział został podwyższony wynosi mk. 40.000, a wpisowego mk. 3.000.—Na miejsce następujących Franciszka Zywolowskiego, Ignacego Minciewicza, Stanisława Kocińskiego, Józefa Balcerzaka, Józefa Waszniewskiego do zarządu zostali wybrani zamieszkałi w Białymstoku: 1) prezes Wincenty Zywolowski przy ulicy Nowo-Warszawskiej pod Nr. 24, 2) skarbnik Władysław Bernacki — przy ulicy Stonimskiej (bocznej) pod Nr. 4, 3) Józef Kozłowski przy ulicy Fabrycznej pod Nr. 109 i na zastępcę: Józef Grygorek przy ulicy Wasilkowskiej pod Nr. 39 i Józef Cieślak, przy ulicy Spacerowej pod Nr. 9.

## Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu C wciągnięta została następująca zmiana:

W dniu 29 marca 1923 roku.

Pod Nr. 10. „Zydowska Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa w Knyżynie Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną“. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Banku Ludowego Spółdzielczego w Knyżynie z dnia 4 III 1923 r. firma została zmieniona i nsważ jej brzmi obecnie „Kasa Ludowa Spółdzielcza Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością“.

## Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu B wciągnięta została następująca firma:

W dniu 4 kwietnia 1923 r.

Pod Nr. 50. Firma przedsiębiorstwa „Spółka Akcyjna Przemysłowo-Handlowa „Etan“ w Wilnie — oddział w Białymstoku“ Siedziba zakładu głównego Spółki Akcyjnej znajduje się w Wilnie przy ulicy Ostrobramskiej pod Nr. 29, a oddziału w Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 4—przedmiot: Budowa, urządzenie oraz remontowanie wszelkich zakładów przemysłowych warsztatów i maszyn, eksploatacja zakładów przemysłowych, warsztatów, fabryk i lasów, oraz prowadzenie handlu wszelkiego rodzaju produktami i materiałami. Kapitał zakładowy 65.000,000 marek, podzielony na

## Ogłoszenia drobne.

Mieszkanie (górną) zamieszkać w pobliżu Warszawy. Wiadomość w red. „Dziennika Białostockiego“ dla Zec.

Inteligentna kobieta poszukuje biurowej, gospodyni, lub bufetowej. Adres w red. „Dziennika“ 492

Lekcji języka polskiego w redakcji „Dziennika“ 501

Zgubiono książkę zwolnienia, wvd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Dezyderjusza Rynkiewicza (rocz. 1904) zam. przy ul. Mazowieckiej 68. 488

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wyd. dnia 2-go lipca 1921 r. przez Kom. P. P. w Białymstoku na imię Stanisława Młocznika zam. przy ul. Lipowej 26. 493

Zgubiono książkę inwalidzką, wvd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Franciszka Gubickiego, (rocz. 1901) przystęp zgubiono metrykę „Koscielną“ i zaświadczenie obywatelską, wyd. przez Starostwo Białostockie. — zam. przy ul. Spacerowej 18. 499

Zgubiono książkę wojskową, wydanną przez Kom. P. P. na imię Zelig Jewrejski (rocz. 1887) zam. przy ul. R. Kosciuszki 40, przystęp zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wvd. przez Komendę Pol. Państw. na imię

## Walne zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich

Porządek dzienny: 1) Zarządzenie o wyborze przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z roku 1922. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Ustalanie budżetu i składek członkowskich na rok 1923. 5) Wybór Zarządu i Wyk. Komisji Rewizyjnej. 6) Ważne wnioski. ZARZĄD.

## „Apollo“

Dziś perła wytwórni M. L. K. w Monarchium.

# LEE PARRY

znakomita odtwórczyni roli tytułowej „MONNA WANNA“.

## Córka Lichwiarza

niezwykle interesujący dram. w 6 częściach. Kasa czynna od godziny 6.30 wieczorem. Ostatni seans o godzinie 10-15 wieczorem.

## „Modern“

Dziś szczyt sztuki i EKSPRESJII MIMICZNEJ

# MEKA UPOKORZEN

wzruszający dr. w 7 akt. odtwarzający cierpienia najniewinniejszej kobiety.

## WILJANS BURNS, NABEL TONPSON.

Kasa czynna od godziny 5-ej po południu. Ostatni seans o godzinie 10.15 m. wieczorem.